

GAZETA WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
PIĄTEK
21
KWIEŃNIA
1967

Wydanie AB
Nr 93 (7210)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Wspólnota i zgodność poglądów SED i KPZR we wszystkich problemach

Wystąpienie E. Honeckera w czwartym dniu
zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

W czwartek VII zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności kontynuował obrady. Ich centralnym punktem był referat pt. „Rola partii w końcowym stadium budowy socjalizmu”, który wygłosił członek Biura Politycznego KC SED Erich Honecker.

Delegacja polska z Władysławem Gomułą na czele spotkała się wczoraj z budowniczymi i załogą kombinatu petrochemicznego w Schwedt. Jak wiadomo, kombinat ten zaopatrywany jest w surowiec, który dociera tam rurociąga-

mi zbudowanymi przez naszą „Hydrobudowę”.

W referacie na temat roli partii w końcowym etapie budowy socjalizmu oraz między narodowych kontaktów SED, Erich Honecker stwierdził, że Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności rozwija swą politykę zgodnie z linią generalną światowego ruchu komunistycznego, określoną w deklaracjach moskiewskich w 1957 i 1960 r. Jako pilny nakaz partia ta traktuje aktywną walkę o umocnienie jedności światowego systemu socjalistycznego, o zwartość i wspólne działanie światowego ruchu komunistycznego.

Zasadnicza cecha rozwoju światowego systemu socjalistycznego — podkreślił mówca — polega na poważnym wzroście jego siły gospodarczej, na umacnianiu przyjaźni i współpracy krajów socjalistycznych. Poważnie wzrosła też wpływ partii komunistycznych i robotniczych w krajach kapitalistycznych.

Erich Honecker z trybuny zjazdu zażądał uchylenia w NRE zakazu działalności KP Niemiec, wyraził protest przeciwko przesładowaniu komunistów w Niemczech zachodnich, Hiszpanii, Portugalii, Grecji, Turcji, Wenezueli, Kolumbii i w innych krajach oraz zapewnił o solidarności SED z komunistami Indonezji.

Wielkomocarstwowy szowinizm i awanturzysta polityka grupy Mao Tse — tunga w KP Chin — stwierdził mówca — doprowadziły do porażek na poszczególnych odcinkach walki światowego ruchu rewolucyjnego. Rozłamowa działalność grupy Mao Tse — tunga umożliwiła to, że imperiaлизм USA mógł swą kampanię zmierzającą do zdławienia na rodzimym gruncie wyzwolenieczego przekształcić w eskalację militarną w Wietnamie, w barbarzyńskie akty agresji wobec DRW. „Głęboka niewiara w siłę klasy robotniczej, presja elementów drobnoburżuazjnych w partii i jej kierownictwie, kult osoby Mao Tse — tunga posunięty do ostatecznych granic, brak wszelkiej demokracji wewnętrznej, wprowadzenie metod wojskowo-admini-

stracyjnych do partii, państwa, gospodarki i całego życia społecznego, a przede wszystkim nacjonalizm doprowadziły do wyrzeczenia się marksizmu-leninizmu i wspólnej uzgodnionej linii generalnej”.

„Podzielamy poważną troskę wszystkich bratnich partii o losy KP Chin i o sprawę socjalizmu w Chińskiej Republice Ludowej. Nasze sympatie były i są po stronie komunistów chińskich. Nasza partia zawsze będzie wierna solidarności bojowej z nimi i zawsze wierna będzie przyjaźni z wielkim narodem chińskim”.

Stwierdzając, że regularne spotkania i narady bratnich partii stają się koniecznością i prawidłością, Erich Honecker nawiał do zbliżającej się konferencji

Dokończenie na str. 2

W sprawie nieprolifacji

Bonn nie zajął jeszcze ostatecznego stanowiska

Prasa zachodniemiecka interpretuje w sposób jednoznaczny decyzje gabinetu bońskiego w sprawie układu o nierozprzestrzenianiu broni atomowej: Bonn nie zajął jeszcze ostatecznego stanowiska, Bonn nie zaakceptował amerykańskiego projektu układu, chociaż nie zdobył się na jawne weto. (PAP)

Katastrofa samolotu szwajcarskich linii lotniczych

123 osoby nie żyją

W środę, tuż przed północą, rozbił się na lotnisku w Nikozji samolot szwajcarskich linii lotniczych „Globe Air Britania”. Spośród 118 pasażerów i 10 członków załogi ocalało tylko pięć osób, które w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

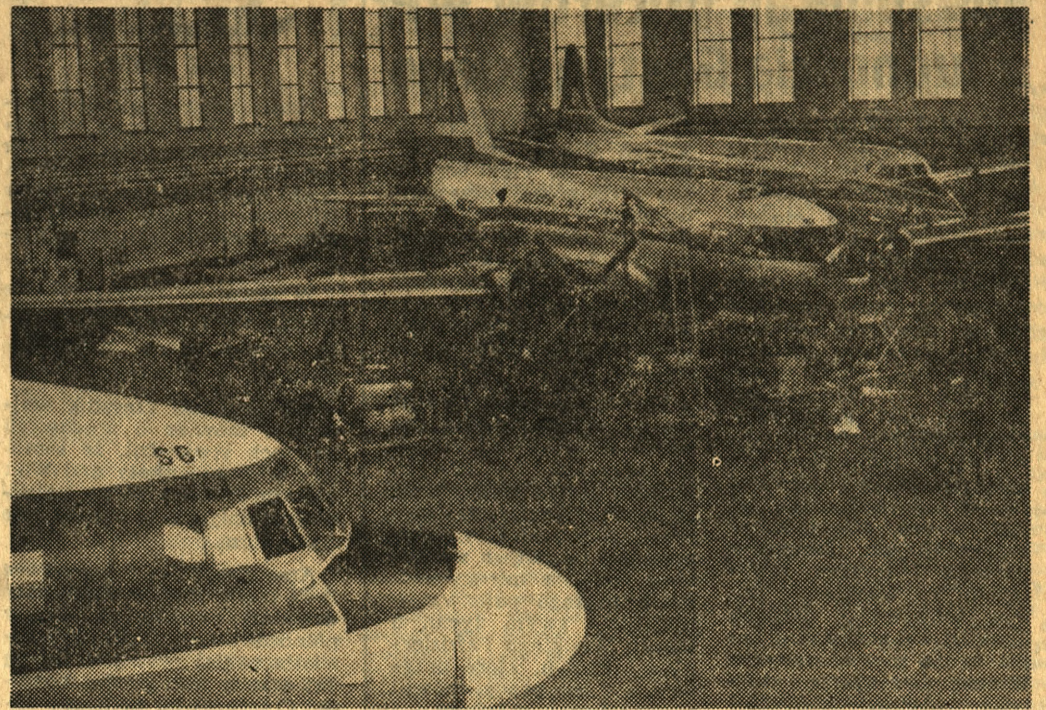
Większość ofiar tragicznej katastrofy stanowili turyści szwajcarscy i zachodniemieccy, którzy powracali do Bazylei z Bangkoku. Samolot miał początkowo lądować na lotnisku kairskim, ale ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne skierowano maszynę do Nikozji.

Samolot prowadzony przez szwajcarskiego pilota, kapitana Michaela Mullera, uderzył prawdopodobnie o szczyt niewielkiego wzgórza w czasie manewrów lądowania. Nad lotniskiem w Nikozji zalała w tym czasie gwałtowna burza.

W kilka minut po katastrofie na miejscu znalazły się ambulansy sanitarne i wozy straży ogniowej. Wokół rozbitej maszyny natrafiono na porzucone w znacznym promieniu szczątki pasażerów. Ci, którzy dawali jeszcze oznaki życia, zostali przewiezieni do austriackiego szpitala polowego, z którego korzystają siły ONZ na Cyprze.

Jest to najtragiczniejsza katastrofa samolotu pasażerskiego

Przed Dniem Transportowca i Drogowca



Polskie Linie Lotnicze „LOT”, których pracownicy obchodzą swoje święto w Dniu Transportowca i Drogowca, przewiozły w ubiegłym roku prawie pół miliona pasażerów. Było to możliwe m. in. dzięki ofiarnej pracy personelu technicznego przygotowującego samoloty do lotów. Na zdjęciu: w hangarze „LOT-u” CAF — Tymiański

W produkcji obrabiarek

Polsko — francuska współpraca gospodarcza

W ostatnich dniach podpisana została między francuskimi zakładami mechanicznymi „Ateliers et Chantiers de Bretagne” a biurem obrabiarek „Metalexport”, umowa kooperacyjna, na której podstawie zakłady mechaniczne „Zamech” w Elblągu, pod wspólną nazwą „Loire — Zamech” produkować będą nowoczesne hydrauliczne prasy „krawędziarki” i hydrauliczne nożyce gilotynowe przeznaczone przez obu partnerów na eksport.

Umowa pozwoli „Zamechowi” szybko opanować produkcję nowoczesnych obrabiarek do obróbki plastycznej i zapewni wejście z tym asortymentem na rynki wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. (PAP)

W Hiszpanii

Młodzież katolicka przeciwko akcji biskupów

Przewodniczący młodzieżowego skrzydła „akcji katolickiej”, Jose Quevedo Suarez, podał się do dymisji na znak solidarności ze stanowiskiem „Krajowej Komisji Katolickiej Młodzieży Studenckiej” — podaje z Madrytu korespondent AFP. Jak już informowaliśmy, wszyscy członkowie tej komisji ustąpili ze swego stanowiska, protestując w ten sposób przeciwko dyrektywom opracowanym przez plenarną konferencję biskupów hiszpańskich w sprawie „akcji katolickiej”. Biskupi usunęli m. in. całe kierownictwo redakcji „Signo” za artykuł na temat współpracy katolików z komunistami przeciw dyktaturze frankistowskiej. (PAP)

Liceum ogólnokształcące — szkołą masową

Narada aktywów oświatowych w KW PZPR

W Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyła się 20 bm. narada aktywów oświatowych województwa z udziałem sekretarzy POP wszystkich liceów ogólnokształcących, przedstawicieli Kuratorium OSP, ZMS, ZHP. Na naradzie, której przewodniczył kierownik Wydziału Oświaty i Nauki KW R. Jezierski, referaty wygłosili: zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KW J. Wojtaszek oraz dr I. Obuchowska z Katedry Psychologii Klinicznej UAM.

Jak wynika z referatów, rok 1967 otwiera nowy rozdział wielkiego dzieła reformy oświatowej — reformę szkoły średniej. Szkoła średnia ogólnokształcąca staje się masowa. W 1958 r. mieliśmy w Poznaniu 15 tys. uczniów w liceach ogólnokształcących, a w 1965 r. było ich już 38 tys. Oznacza to wzrost o 150 procent. Spowodowało to wprowadzenie nauki na 2 zmianach i osiągnięcie najwyższego w kraju zagęszczenia na 1 izbę szkolną. Umasowienie LO przyniosło jednak zjawisko kryzysu renomy i atrakcyjności tych szkół. Istnieje mniemanie, że szkoła ta niewiele daje, nie stwarza konkretnych możliwości życiowych (w razie nie dostania się na studia wyższe). Mniemanie to jest błędne, albowiem masowa szkoła średnia ogólnokształcąca stanowi istotny czynnik podnoszenia kultury społeczeństwa i stwarza szansę swobodnego wyboru dalszej drogi życiowej, choć oczywiście tylko najlepsi jej absolwenci dostaną się na studia wyższe.

W związku jednak ze znac-

Prof. Lorentz prezesem agencji UNESCO

W stolicy Włoch zakończyły się obrady walnego zgromadzenia afiliowanego przy UNESCO Międzynarodowego Centrum do Badań w dziedzinie Konserwacji i Restauracji Zabytków z siedzibą w Rzymie. Prezesem centrum, do którego należą 42 państwa, wybrano ponownie prof. dr Stanisława Lorentza, wiceprezesem — Artura van Schendela, dyrektora generalnego Rijksmuseum w Amsterdamie.

Jednym z zadań centrum jest obecnie koordynacja międzynarodowej pomocy dla Florencji i Wenecji. (PAP)

„Surveyor 3” wylądował na Księżycu

Amerykańska sonda księżycowa „Surveyor-3”, której zadaniem jest przekazanie zdjęć powierzchni Księżyca i zbadanie, czy mogą tam wylądować przyszli kosmonauci, wczoraj krótko po północy łagodnie opadła w strefie Oceanu Burz.

Wkrótce potem nadesłała serię pierwszych zdjęć. (PAP)

Dokończenie na str. 2
Z udziałem J. Cyrankiewicza

Plenum KW PZPR w Kielcach

W Kielcach obradowało wczoraj plenum KW PZPR poświęcone wstępnym problemom inwestycyjnym w latach 1967—1970.

W obradach uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR Józef Cyrankiewicz oraz minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Marian Olewiński. (PAP)

PAP-RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
INFO-WE TELEFONEM-PAP-RADIO

Układ między RPA i NRF?

Działająca nielegalnie organizacja narodowowyzwoleńcza Południowo-afrykański Kongres Narodowy oświadczyła w środę, że RPA zawaria tajny układ nuklearny z Niemiecką Republiką Federalną, na mocy którego Niemcy mają otrzymać rudę uranu w zamian za dostawy urządzeń i informacji niezbędnych dla rozbudowy przemysłu jądowego w Południowej Afryce.

Patoliczew w W. Brytanii

W dniu 20 bm. przybył do Londynu z sześciodniową wizytą minister handlu zagranicznego ZSRR, N. Patoliczew.

Demonstracja w Louisville

W mieście Louisville, w amerykańskim stanie Kentucky, doszło w środę wieczorem do burzliwej demonstracji około stu bojowników o prawa obywatelskie Murzynów, którzy domagali się, by władze miejskie wydały zezwolenie na osiedlenie się Murzynów we wszystkich dzielnicach miasta.

Nowy rząd w Iraku?

Radio Bagdad podaje, że w rządzie irackim przeprowadza się obecnie bardzo poważne zmiany. General Nadżi Talib, obecny premier, ma otrzymać misję uformowania nowej ekipy rządowej.

Dyskusja w FAO

Komitet Rybołówstwa Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) podał w środę do wiadomości, że w przyszły poniedziałek przedyskutowane zostaną problemy walki z zanieczyszczeniem wody morskiej.

FJN — organizatorem społecznej inicjatywy

Plenarne posiedzenie WK FJN

Wczorajsze plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, na które przybyli m. in. sekretarz OK FJN Mieczysław Marzec oraz kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR w Poznaniu Aleksander Anholcer, omówiło wyniki pracy Komitetu oraz plan na bieżący rok.

Referat podsumowujący dobrok FJN w Poznaniu wygłosił wiceprzewodniczący WK FJN Józef Wroniak. Stwierdził on, że Front Jedności Narodu, jego komitety, spełniły w miarę swoich sił zadania, do których zostały powołane. Komitety mobilizowały ludność do realizacji zadań gospodarczych, społecznych i politycznych, stając się ważnym elementem rozwijania demokracji socjalistycznej. Jubileusz Tysiąclecia umocnił w milionach ludzi poczucie odpowiedzialności za kraj, którego są współgospodarzami, przybliżył im pozytywne wartości wielkiej spuścizny narodowej, pogłębił przekonanie o słuszności drogi, po której idziemy. Wiele zrobiliśmy dla wydobycia i spopularyzowania naszych postępowych i rewolucyjnych tradycji, ale zakończenie obchodów Tysiąclecia nie stanowiło. (PAP)

Start kabiny „Apollo” odroczony

Rzecznik amerykańskiej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej autorytatywnie zapowiedział w komisji senackiej odroczenie kosmicznego lotu z załogą ludzką w kabine „Apollo” o co najmniej rok w następstwie wyników badań przeprowadzonych po tragicznym wypadku na przylądku Kennedy’ego, w którym zginęło trzech kosmonautów USA. Składający zeznania przed senacką komisją dla spraw aeronautyki wicedyrektor NASA dr George Mueller powiedział, że firma „North American Aviation”, która zbudowała cabinę „Apollo” po stanowiła dokonać wiele zmian w konstrukcji tej kabiny, uwzględniając wnioski komisji, która badała przyczyny pożaru kabiny „Apollo”. W 140-stronicowym raporcie Mueller stwierdza, że być może Stanom Zjednoczonym uda się dotrzeć do terminu wylądowania kosmonautów USA na Księżycu ustalonego pierwotnie na rok 1970, ale możliwości osiągnięcia tego celu zmniejszyły się ostatnio. (PAP)

Ankieta Gallupa

Spadek popularności Labour Party

Na pytanie: „na kogo oddałbyś głos, gdyby rozpisano obecnie wybory parlamentarne”, 45,5 procenta osób biorących udział w ostatniej ankiecie Gallupa wypowiedziało się za konserwatystami, a 41,5 proc. — za laburzystami.

Po niepowodzeniu laburzystów w ostatnich wyborach samorządowych jest to jeszcze jeden przykład zmniejszenia się popularności Labour Party w społeczeństwie. Zdaniem obserwatorów, główną przyczyną jest polityka ekonomiczna rządu, a przede wszystkim „zamrożenie” płac. (PAP)

Wojsko razem ze społeczeństwem

109 spotkań oficerów WP z ludnością Gostyńskiego

Wczoraj już od rana we wsiach powiatu gostyńskiego, który jako pierwszy w naszym województwie zorganizował wiosenne spotkania z oficerami WP — panował niecodzienny ruch. Do wielu wsi przyjechały ambulanse wojskowe, aby przed wieczornymi zebraniem ludności z wojskiem, nieść pomoc lekarską i dentystyczną dzieciom wsi gostyńskiej. Jednocześnie dwie wojskowe ekipy remontowe zaopatrzone w wóz-warsztat zawiązały do najbardziej odległych wsi, aby dokonać najpilniejszych remontów narzędzi i maszyn rolniczych. Ta konkretna pomoc wojska — niesiona ludności wsi gostyńskiej ma już swoją roczną tradycję. Wiosną ubr. lekarze i dentyści wojskowi przebadali w powiecie gostyńskim 5,5 tys. dzieci gostyńskich. W 109 wioskach odbyły się wówczas zebrania, z udziałem oficerów WP, na których podjęto zobowiązania pracy społecznej, wartości około 11 mln. zł. Odłączyli oficerowie WP stali się stałymi gośćmi powiatu gostyńskiego. 1 Maja, w Święto Lipcowe, a szczególnie w dniach Wojska Polskiego w październiku, podczas któ-

rych również zawiązały do wiosek Ziemi Gostyńskiej zacieśniły się więzy serdecznej i obopólnej przyjaźni. Grudniowe zebrania z udziałem oficerów — przyjaciół, zebrania, na których dokonano podsumowania podjętych zobowiązań, wykazały ich przekroczenie osiągając wartość ponad 12 mln. zł.

Wczoraj o godz. 19 i 20 we wszystkich wsiach powiatu gostyńskiego odbyły się zebrania, na których ludność znowu spotkała się ze swymi starymi znajomymi — oficerami WP. Zapoznali oni zebranych z aktualną polityką międzynarodową naszego państwa — mówili o swym życiu, o ideałach Wielkiego Października i PPR-u, które przyświecają ich pracy, mówili o swej postawie żołnierzy i obywateli polskich, którzy nie mogą pogodzić się z krzywdą dzieci i matek wietnamskich ginących od bomb amerykańskich imperialistów.

W wielu wsiach podjęto rezolucje potępiające politykę imperialistów amerykańskich oraz militarnych zachodnio-niemieckich zagrożających pokojowi na świecie. (az)

Bombardowanie prowincji

sąsiadujących z Hanoi

Walki powietrzne nad DRW

Korzystając z poprawy pogody nad Wietnamem północnym samoloty amerykańskie dokonały w środę i czwartek ponownych nalotów na obszar DRW bombardując obiekty leżące w prowincjach sąsiadujących z Hanoi.

W czwartek rano myśliwce wietnamskie skutecznie atakowały samoloty nieprzyjacielskie.

Amerykański rzecznik wojskowy, mówiąc o środowych nalotach stwierdził, że samoloty USA napotkały nad Wietnamem północnym na najbliższą dotychczas obronę przeciwlotniczą.

Amerykańskie bombowce B-52 trzykrotnie w ciągu nocy dokonały nalotów na cele w północnej części południowo-wietnamskiej prowincji Quang Tri oraz w tzw. strefie wojennej C leżącej na północny zachód od Sajgonu.

Oddziały wojsk naziemnych stoczyły jedynie kilka drobnych starć z partyzantami. Rzecznik powiedział, że w starciach tych Amerykanie ponieśli nieznaczne straty.

Amerykański rzecznik wojskowy oświadczył w czwartek w Sajgonie, że w ubiegłym tygodniu zginęło w Wietnamie 147 żołnierzy USA, a 1142 zostało rannych.

PAP

W rocznicę powstania w getcie



Wyrok w procesie Mihajlo Mihajlova

Sąd okręgowy w Belgradzie wydał w dniu 19 kwietnia wyrok w procesie Michajlo Michajlova skazując go na 4,5 roku więzienia. Michajlow uznany został winnym szerzenia wrogiej propagandy o SFRJ. Za działalność taką ustawodawstwo jugosłowiańskie przewiduje najwyższą karę 12 lat więzienia. Ponadto sąd zabronił Michajlowi wszelkich występów publicznych w ciągu 4 lat po odbyciu kary.

Sąd w uzasadnieniu wyroku stwierdził, że od lipca do listopada ub. r. Michajlow opublikował w kraju i za granicą szereg artykułów, w których składował stosunki społeczno-polityczne w Jugosławii usiłował podważyć jedność i braterstwo narodów jugosłowiańskich i wzywał do przemian ustrojowych drogą sprzeczną z konstytucją.

Za okoliczność łagodzącą uznano przyznanie się Michajlova do zarzucanych mu czynów, natomiast za okoliczność obciążającą to, iż poprzednio popełnił on już podobne czyny. (PAP)

Próba z francuską rakieta balistyczną

Francuska marynarka wojenna przeprowadziła 19 bm. pierwszą próbę z międzykontynentalną rakieta balistyczną „M-122” typu Woda - Ziemia. Rzecznik francuskiego Ministerstwa Obrony oświadczył w środę wieczorem, że rakieta została wystrzelona z zanurzonej łodzi podwodnej na Morzu Śródziemnym. Próba zakończyła się całkowitym sukcesem.

Francuskie atomowe łodzie podwodne będą wyposażone w pociski tego typu w latach 1970-ych. „M-122” podobny jest do rakiet „Polaris”, w które uzbrojone są amerykańskie i brytyjskie okręty podwodne o napędzie nuklearnym. Zasięg rakiety „M-122” wynosi 3 tysiące km. Może on być przystosowany do przenoszenia głowic wodorowych o sile wybuchu 40-krotnie większej od bomby atomowej zrzuconej na Hiroszimę.

Każdy z pięciu francuskich atomowych okrętów podwodnych po 1975 r. ma być uzbrojony w 16 pocisków tego typu przystosowanych do przenoszenia ładunków wodorowych. (PAP)

Polak przewodniczącym podkomitetu ONZ

Przedstawiciel Polski, Eugeniusz Wyzner, wybrany został przewodniczącym podkomitetu prawnego komisji do spraw pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej ONZ. Poprzednio, stanowisko przewodniczącego zajmował Manfred Lachs. (PAP)

Po zgonie Adenauera

We wtorek uroczystość żałobna

W całych Niemczech zachodnich flagi państwowe opuszczone zostały do połowy masztu na znak żałoby po śmierci 6 kanclerza NRF, Konrada Adenauera.

Jak już informowaliśmy, były kanclerz boński zmarł w środę (19. IV).

W najbliższą sobotę zwłoki Adenauera przewiezione zostaną z Rhoendorf do Bonn, gdzie przez dwa dni wystawione będą w sali posiedzeń rządu w urzędzie kanclerskim. We wtorek rano, w Bundeshaus — siedzibie parlamentu odbędzie się uroczystość żałobna, poczem trumna ze zwłokami przewieziona zostanie do katedry kołofskiej. Tam odbędzie się nabożeństwo. Jak wiadomo, Adenauer był burmistrzem Kolonii w latach 1917-1933.

Z Kolonii trumna przewieziona będzie do Rhoendorf — małej miejscowości, w której Adenauer spędził znaczną część czasu od ponad 30 lat.

Tego samego dnia, tj. we wtorek, Adenauer pochowany zostanie na cmentarzu wioski Waldfriedhof tuż obok grobów swych dwóch żon.

Do Rhoendorf przybyło siedmioro dzieci Adenauera wraz z rodzinami. Z wielu krajów napływają depesze kondolencyjne do rządu NRF i rodziny byłego kanclerza. Jak już informowaliśmy, na pogrzeb Adenauera przybędą przywódcy wielu krajów m. in. prezydent Francji de Gaulle, premier W. Brytanii Wilson i prezydent USA Johnson.

Sprawa Stangla

26 bm. — rozpatrzenie wniosków o ekstradycję?

Brazylijski prokurator generalny prof. Haraldo Valadao oświadczył w wywiadzie prasowym, że prawdopodobnie w przyszłą środę (26. IV.) rozpatrzone będą przez federalny Sąd Najwyższy Brazylii wnioski austriacki o ekstradycję hitlerowskiego zbrodniarza wojennego Stangla. Rozpatrzenie wniosku austriackiego nastąpi w tym wypadku, jeśli Sąd Najwyższy nie otrzyma do tego czasu pełnej dokumentacji wniosków: polskiego i zachodniemieckiego.

Agencja Reutersa pisze jednak, że minister sprawiedliwości profesor Luis Gama e Silva oświadczył we wtorek wieczorem, że Sąd Najwyższy powinien w najbliższym czasie otrzymać pełną dokumentację polską i NRF-owską.

Brazylijskie ustawodawstwo dotyczące ekstradycji przestępców przewiduje wydanie zbrodniarza temu z państw, na którego terenie popełnił on najcięższe, lub najliczniejsze zbrodnie. Jak wiadomo, Stangl odpowiedzialny jest za śmierć 700 tys. obywateli polskich. Austria natomiast domaga się wydania Stangla, ponieważ podpisał on ponad 18 tys. fałszywych świadectw zgonu osób nieuleczalnie chorych, które zostały zamordowane w ramach hitlerowskiego programu eutanazji w szpitalu Hartheim.

Obrónczy Stangla w sprawie wniosku austriackiego twierdzą, że dokumentacja przesłana przez Austrię jest nieścisła, a więc nie można na niej opierać żądania o ekstradycję. (PAP)

Plenarne posiedzenie WK FJN

Dokończenie ze str. 1

wi bynajmniej kresu tej pracy. W roku bieżącym minie pół wieku od zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej. Obchody tej rocznicy staną się w naszym kraju świętem całego narodu i okazją do dalszego rozwijania pracy ideowo-wychowawczej. Ostatnie lata obfitowały w masowe inicjatywy załóg pracowniczych, które wyraziły się zobowiązaniami produkcyjnymi na sumę 688 mln zł. Zaś wartość czynów społecznych w naszym województwie osiągnęła 439 mln zł. Wciąż jeszcze istnieje potrzeba dalszego uzupełniania inwestycji państwowych aktywnością społeczną. Dlatego też w roku bieżącym przewidziane są dalsze czyny społeczne, których wartość powinna osiągnąć 403.510 tys. zł. Połowa z tej sumy przeznaczona będzie na budowę i poprawę stanu dróg, 62 mln zł na budowę i rozbudowę szkół, 45 mln dla gospodarki komunalnej zaś 43 mln zł na rozwój bazy kulturalnej oraz obiektów sportowych. (1j)

235 mln liczy ludność ZSRR

W Związku Radzieckim jest obecnie 9 miast liczących ponad milion mieszkańców. W 1959 roku były tylko trzy takie miasta. Moskwa liczy 6,5 mln., Leningrad — 3,7 mln., Kijów — 1,4 mln. mieszkańców.

Liczba ludności Związku Radzieckiego w dniu 1 stycznia wynosiła ok. 235 mln. Przeciętny okres życia obywateli radzieckich wynosi 70 lat (kobiety — 74, mężczyźni — 66). (PAP)

Czwarty dzień obrad VII zjazdu SED

Dokończenie ze str. 1

komunistycznych i robotniczych partii krajów europejskich w Karłowicach stwierdził, że wyniki tej konferencji „dodadzą nowych impulsów walce narodów europejskich o pokój i bezpieczeństwo i pomogą utworzyć szeroki front walki przeciwko głównym wrogom — imperializmowi amerykańskiemu i zachodniemieckiemu”.

W obecnej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera umacnianie jedności i wartości międzynarodowego ruchu komunistycznego.

SED uważa za konieczne przygotowanie i zwołanie międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych. Konieczne jest, by partie kontynuowały politykę opracowaną na naradach w 1957 r. i 1960 r., by zajęły stanowisko wobec nowych zjawisk i nowych problemów.

„Linia generalna ruchu komunistycznego nie może być opracowana przez jedną partię. To zadanie mogą rozwiązać tylko wspólnie wszystkie bratnie partie. „Jest to nie tylko prawo, lecz nawet obowiązek każdej partii marksistowsko-leninowskiej” — powiedział Honecker.

Stwierdzając, że w ruchu komunistycznym nie ma partii, które kierują innymi partiami Honecker wskazał, że historia rolę pioniera postępu ludzkości, awangardy ruchu międzynarodowego wyznaczyła partia Lenina — KPZR.

Nagrody za dobrą pracę

Wyплаты funduszu zakładowego

Liczne przedsiębiorstwa wypłaciły już nagrody należne załogom z funduszu zakładowego wygospodarowanego w r. ub. Według informacji uzyskanych w centrali Narodowego Banku Polskiego, tegoroczne wypłaty (do końca marca) zamknęły się sumą 550 mln. zł (łącznie gotówką w formie przelewów na książeczki oszczędnościowe PKO). Dla porównania — w tym samym okresie roku ub. wypłacono 450 mln. zł.

Za działalność szpiegowską

Obywatel NRF skazany na 4 lata więzienia

Leningradzki sąd miejski skazał obywatela NRF F. W. Schaffhausera na 4 lata pozbawienia wolności, przy czym będzie on odbywał karę w kolonii pracy poprawczej o zastraszonym reżimie. 26-letni student z Heidelbergu został uznany winnym przestępstwa zdrady państwa przeciwko ustrojowi państwowemu i społeczeństwu ZSRR.

Rezolucja brytyjskiej Rady Kościołów

Brytyjska Rada Kościołów na swym dorocznym zjeździe uchwałała jednogłośnie rezolucję stwierdzającą konieczność bezwarunkowego przerwania przez Stany Zjednoczone nalotów bombowych na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu. Rada Kościołów podkreśla, iż bez przerwania bombardowań nie można mieć nadziei na pokojowe rokowania w sprawie uregulowania problemu wietnamskiego.

Rada Kościołów apeluje również do rządu brytyjskiego, by zrezygnował z posiadania własnej broni nuklearnej jeśli miałoby to przyczynić się do zawarcia układu o nierozpowszechnianiu tej broni.

Sprostowanie

Do informacji „Tryb dorozny dla sprawców napadu na plebanie” zamieszczonej wczoraj w „Głosie” zakradł się błąd. Ostatni akapit notki powinien brzmieć poprawnie:

„Należy podkreślić, że Władysław Brzeziński był już dwukrotnie karany, a Stanisław Kwiatkowski, aż siedmiokrotnie.” Za błąd przepraszaamy.

CZAS PRZYJAŹNI MINIONY I PRZYSZŁY

W 22 rocznicę układu z ZSRR

Minęły dwadzieścia dwa lata, kawał czasu, stonowiący obszerny rozdział historii. Dla młodych — przeszłość to niemal zamierzchła, dla nas — powiedzmy czterdziestolatków — ledwie wczoraj, żywe obrazem zniszczeń wojennych i niedostatku. To zgoła niedawne dni pełne radości ludzi znowu wolnych, a jednocześnie zafasowanych tym, jak podnieść z ruin zburzone miasta, zdeptane pola, spalone wsie; dni ludzi wolnych ale i głodnych...

Nie byliśmy jednak osamotnieni, mieliśmy przyjaciół, z którymi związała nas wspólna walka z hitlerowskimi Niemcami, wspólne cele ideowe, wytyczone w ZSRR przez Rewolucję Październikową. Wprawdzie i naszym sąsiadom wiodło się nie lepiej, mogliśmy jednak liczyć na pomoc. Liczyć i ją otrzymywać. Jeszcze przed zakończeniem wojny, 21 kwietnia 1945 r. podpisany został z Związkiem Radzieckim Układ o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej, który gwarantował trwałe oparcie polityczne, ekonomiczne i obronne naszemu zrujnowanemu krajowi. To był akt doniosły, w dwadzieścia lat później ponownie. Akt ten zrazem sankcjonował pomoc, która wcześniej nadciągała ze wschodu do Polski w postaci pociągów ze zbożem, mięsem, węglem, lekarstwami, ropą naftową i materiałami dla budzącego się przemysłu. Nasza Ojczyzna zaczęła przecieć swoją samodzielny, pookupacyjny żywot w lipcu 1944 r. na Ziemi Lubuskiej.

Tak więc wielki układ zaczął się realizować w pierwszej, najprostszej formie — od pomocy w postaci dostaw towarowych i pożyczek dewizowych. Powoli miejsce jej za cęła zajmować w s p ó ł p r a c a. Podnoszący się szybko z ruin polski przemysł pozwalał nam bowiem przejść na pozycję partnerstwa, pozwalając na wymianę towarów ze Związkiem Radzieckim.

Wówczas oznaczono to dla nas przede wszystkim zapewnienie sobie dostaw niezbędnych maszyn i urządzeń oraz surowców, bez których nie byłaby możliwa odbudowa zniszczonego kraju, a co również ważne — kreślenie jakichkolwiek perspektyw rozwojowych na przyszłość. Młoda demokratyczna Polska miała przecieć ambicję stać się krajem o nowoczesnej strukturze gospodarczej, chciała realizować odwieczne dążenia mas

pracujących do reform społecznych i ekonomicznych, chciała budować socjalizm w mieście i na wsi, wreszcie — chciała być zdolna do obrony przed ewentualną agresją.

W oparciu o dostawy radzieckiego przemysłu można było planować realnie, z rozmachem. Można było rozpocząć proces wielkiej industrializacji kraju, proces przeobrażenia na miarę historii. I choć odbywało się to nakładem ogromnych kosztów i wyrzeczeń, trudu ludzkiego a nawet ofiar — rewolucja przemysłowa stała się faktem. Z wielkim wysiłkiem ale konsekwentnie zrealizowaliśmy to o czym ten sam naród marzył nawet nie mógł w warunkach ustroju kapitalistycznego.

W oparciu o radzieckie dostawy zbudowaliśmy w naszym kraju potężny przemysł maszynowy i metalowy, motoryzacyjny i obrabiarkowy, hutniczy i energetyczny, którego potencjał zapewnia nam dzisiaj określona pozycja w świecie. Zbudowaliśmy całe, nowe, nieznane dawniej w Polsce gałęzie gospodarki; wielki przemysł stoczniowy, przemysł wielkiej syntezy chemicznej, maszyn energetycznych itp. Powstały: Nowa Huta, Huta im. Bieruta w Częstochowie, Huta Warszawa, powstał Żerań i Lublin — fabryki samochodów, Kędzierzyn, Oświęcim — kombinaty chemiczne.

Spółród 280 wielkich zakładów zbudowanych z pomocą Związku Radzieckiego 80 otrzymało z ZSRR całkowite wyposażenie. Ponad trzy tysiące kompletów dokumentacji technicznej i technologicznej dostarczonych nam przez ZSRR, praktyki kilku tysięcy inżynierów polskich w zakładach wschodnich sąsiadów, wizyty i wymiana doświadczeń — pozwoliły nam na efektywne, szybsze podejmowanie nowej produkcji, szybsze opanowanie przez młode kadry inżynierskie i techniczne nowych, nieznanych procesów wytwórczych.

Dzisiaj Polska, w dwadzieścia dwa lata od tamtych trudnych dni, zajmuje dziedzię miejsce w świecie pod względem wielkości produkcji przemysłowej, a w dziedzię produkcji statków nawet szóstym miejscu. W niektórych innych dziedzię, jak budowa maszyn matematycznych mamy też dobrą pozycję.

Razem z maszynami jechały ze wschodu środki żywności (zboże), a co ważniejsze — surowce niezbędne dla prze-

mysłu. Sprowadziliśmy stamtąd blisko 60 mln. ton rudy żelaza, wiele milionów ton ropy naftowej, bawełny, fosforów... Bez nich nie moglibyśmy produkować, a za takie same dostawy z zachodu trzeba płacić w dolarach.

To oczywiście jest tylko jedna strona współpracy z ZSRR w ramach wielkiego układu. Druga to nasz eksport na radzieckie rynki. Za dostawy do nas musimy przecieć płacić; ale możemy bilansować nasze zobowiązania w gotowych produktach, a to różnica ogromna.

Często ludzie, zwłaszcza mający małą styczność z gospodarką nie doceniają faktu, że Polska jest trzecim po NRD i CSRS dostawcą Związku Radzieckiego, że tam sprzedajemy wiele naszych wyrobów przemysłowych, których zbyt na rynkach zachodnich jest bardzo ograniczony. Przecieć gdyby nie eksport do ZSRR nie moglibyśmy zbudować naszego przemysłu stoczniowego, dawno trzeba by zaprzestać produkcji wagonów osobowych, ograniczyć produkcję wielu zakładów konfekcyjnych, a nawet zmniejszyć wydobycie węgla.

ZSRR wyeksportowali nam ponad 360 statków, blisko 6000 wagonów osobowych, ponad 100 częściowo i około 40 kompletnie wyposażonych obiektów przemysłowych, wiele obrabiarek, maszyn chemicznych, urządzeń dla przemysłu spożywczego, nie licząc przemysłowych artykułów konsumpcyjnych. Rynek radziecki jest niesłychanie chłonny, stwarza ogromne możliwości eksportowe, a te są warunkiem niezbędnym dla zapewnienia Polsce wysokiego, trwałego tempa rozwoju gospodarki i produkcji. Nietrudno dostrzec, że o rynki te współpracownicy całej uprzemysłowionej świat kapitalistyczny.

Przedstawiliśmy tu tylko niektóre gospodarcze elementy związków Polski i ZSRR, wynikające z przyjaźni i wzajemnej chęci pomocy, wynikające ze wspólnych celów ideowych i z umiejętności dostrzegania perspektyw. Nie tracąc z pola widzenia potrzeby szerokiej współpracy międzynarodowej — z naszym wschodnimi sąsiadami czujemy się złączeni silnymi więziami głębokiej przyjaźni. O tym warto przypomnieć w 22 rocznicę podpisania układu polsko-radzieckiego.

ZBIGNIEW MIKA

Trudne studia

Lata bez niedziel

O studiach wyższych dla pracujących pisze się i mówi ostatnio coraz częściej. To dobrze, ponieważ ich żywiołowy rozwój (2—3 tysiące studiujących w latach pięćdziesiątych i około 100 tysięcy obecnie, w przyszłości — lata osiemdziesiąte — co trzeci student należeć będzie do grupy studentów uczących się zaocznie) zaważany był dotychczas przez nieznaną część społeczeństwa. A przecieć nawet to proste zestawienie liczbowe dowodzi rangi problemu!

Na ogół nieco więcej wiemy o studiach dla pracujących — zwłaszcza o najpopularniejszych ich formach — zaocznych i wieczorowych — w większych miastach, ośrodkach szkół wyższych. Pozostają jednak nieliczne, w razie, duże miasta powiatowe, w których działają tzw. punkty konsultacyjne szkół wyższych. Odwiedziliśmy ostatnio dwie miejscowości w Wielkopolsce — Kalisz i Ostrów, w których takie punkty funkcjonują od 1962 roku.

W Kaliszu istnieją obecnie już dwa punkty konsultacyjne: Wydziału Prawa UAM oraz Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego (kierunek — ekonomika przemysłu) Uniwersytetu Łódzkiego. Placówka prowadzona przez UE rozpoczęła swą działalność dopiero w roku ubiegłym. Wzbu dziła duże zainteresowanie, jako że miasto silnie uprzemysłowione, poza tym potrzeba fachowców z tej dziedzię wiedzy. Okazało się jednak, że przerwa w systematycznej nauce czasami jest niemożliwa do nadgonienia, dotyczy głównie matematyki. Skutek — z 44 osób, które rozpoczęły w roku ubiegłym, dzisiaj pozostały (przed letnią sesją egzaminacyjną) 32 osoby.

Inaczej prawnicy. Rekrutowali się z różnych środowisk. Większość to pojedynczy przedstawiciele zakładów pracy (są wśród nich również dyrektorzy), dalej przedstawiciele aparatu partyjnego, rad narodowych, banków. Są także kobiety. Wiek tych, którzy jako pierwsi w Kaliszu otrzymały studenckie indeksy waha się od 20 do 46 lat.

Dlaczego zdecydowali się studiować? Proste — odpowiadają — kto nie idzie naprzód ten się cofa. Egzamin wstępny? Tak, przeżywali bardzo. Przyznają szczerze i otwarcie, że nie wyobrażają sobie w jaki sposób mogliby zdać te egzaminy, gdyby nie kursy przygotowawcze prowadzone przez ZMS. Same studia warunkowane są kilkoma czyn-

nikami: zdrowia, finansów oraz zrozumienia ze strony kolegów i rodziny. Samo istnienie punktu konsultacyjnego stwarza znakomitą okazję do podniesienia kwalifikacji, niweluje lub znacznie ogranicza męczące dojazdy. Rozmówcy — studenci nie należą do ludzi, którzy łatwo rezygnują z walki. Każdy z nich rozpoczął studia dwukrotnie w różnych miastach (Gdańsk, Łódź, Wrocław, Poznań), i — niestety — przerywali. Te dojazdy!

Nauka — czynność podstawowa. Przypomina się prawda, że „w gromadzie łatwiej”. Uczą się więc zworkami, trójkami, czasem w większych zespołach. Podręczniki. Na początku było o nie trudno. Teraz przy punkcie konsultacyjnym istnieje biblioteka, licząca 800 tomów. Przeważnie podręczniki, skrypty, w każdym razie te książki, które naprawdę są potrzebne. Zajęcia. Jest ich około 200 godzin w roku akademickim, rozłożonych na kilkadziesiąt sobotnio-niedzielnych zjazdów (kaliski punkt Wydziału Prawa obejmuje swym zasięgiem Kalisz, powiat kaliski, Ostrów i powiat, Pleszew, Jarocin, Krotoszyn, częściowo Konin). Przyjeżdżają — chwala UAM — siły w 90 procentach najlepsze, kierownicy katedr, ich zastępcy.

Kłopoty? Oczywiście zdarzają się. Na porządku dziennym są załamania jednostek; wydaje im się, że nie wytrwają. Wtedy na arenę wkraczają koledzy, rodzina. Pomagają, dopingują. Studenci zaoczni przyznają zgodnie, że gdyby nie to faktyczne i moralne poparcie, chyba nikt z nich o własnych siłach nie doznałby do mety. Przypadki zawiści, niechęci ze strony współtowarzyszycy pracy? Są, ale niemiernie rzadkie, chwilowe. Są rodzaje prac, w których trudno znaleźć zastępcę. Tam jest najwięcej konfliktów. Efekty? Pierwsze roczniki studentów w punkcie konsultacyjnym uczyły się wydajniej, solidniej. Oni na te studia czekali, to było niejednokrotnie marzenie ich życia. Najlepszy dowód to fakt, iż spośród 42 osób, które rozpoczęły w r. 1962, w roku bieżącym kończyć będzie ten bohaterski maraton — 25. Sprawność: lepsza niż na studiach stacjonarnych.

Podobnie jak w Kaliszu pełen szacunek budzą słuchacze punktu konsultacyjnego w Ostrowie. Działają tam „wysłannicy” trzech wydziałów Politechniki Poznańskiej, przede wszystkim — Budowy Maszyn, poza tym Elektrycznego i Budownictwa Lądowego. W minioną sobotę 15 tamtejszych studentów Wydziału Budowy Maszyn otrzymało podczas uroczystości absolutoryjnej dyplomy inżynierskie. Na pierwszym roku było ich 26, a więc znowu sprawność bardzo wysoka. Sukces tym

bardziej godny uznania, iż politechnicy mają w ciągu roku akademickiego ponad 300 godzin obowiązkowych zajęć. Poza tym zaś już od II roku (z wyjątkiem Wydziału Budowy Maszyn) dojeżdżać muszą na nie do Poznania. To już doprawdy trudne. Najistotniejszą grupę wśród studiujących w Ostrowie tworzą: ostrowiaczy i kaliszanie, reszta dojeżdża z Krotoszyna, Jarocina i Pleszewa.

Przykładem godnym naśladowania, jest ostrowski system rekrutacji na studia dla pracujących. Już w 1962 r. powołano tu działającą na zasadzie pracy społecznej Komisję Szkolenia i Politechnizacji, w której skład weszli przedstawiciele zainteresowanych organizacji społecznych i zakładów pracy. Komisja dba o właściwy dobór kandydatów na studia, czuwa nad prawidłowym przeprowadzeniem akcji informacyjnej oraz kursów przygotowawczych (i tutaj panuje zgodna opinia wśród uczestników kursów, że dają bardzo wiele), wreszcie nad samym przebiegiem studiów. Zajęcia prowadzone w większości przypadków przez doktorów, są — zdaniem studiujących — prowadzone ciekawie, zrozumiale, umiejętnie. Podręczniki? Z tym zdarzają się kłopoty choć robi się wiele, aby sytuację poprawić. Język podręczników często zbyt zawiły, zbyt — jak to mówią — „mądry”.

Co budzi wątpliwości? Poza podręcznikami, podobnie jak w przypadku Kalisza, kwestia zastępstwa w miejscach pracy, wybór studiów w pełni zgodny z wykonywanym zawodem; np. zbyt mało pracowników Zakładów Automatyki Przemysłowej w Ostrowie studiuje na Wydziale Elektrycznym, sprawa pełniejszego „instruktazu” — jak się uczyć samodzielnie (dotyczy to także Kalisza)? Do tego dochodzi problem zapewnienia noclegów dojeżdżającym do punktów konsultacyjnych oraz ostrowski postulat — wprowadzić tam studia wieczorowe.

Oczywiście wszystkie te opinie to tylko jeden punkt widzenia. Ale jest to punkt widzenia grupy najbardziej zainteresowanej — samych studiujących. Właśnie dlatego uważamy te głosy za ważne i cenne. W porównaniu z innymi ośrodkami kraju, cieszyć może ogólnie biorąc dobrze prowadzona akcja studiów dla pracujących w oparciu o punkty konsultacyjne w Wielkopolsce. Nie oznacza to, iż zrobiono już wszystko, iż wykorzystano wszelkie możliwości dalszej poprawy. Zwracamy uwagę na pozytywną rolę, jaką odgrywają właśnie w przypadku kandydatów na studia dla pracujących, kursy przygotowawcze do tych studiów. Sukcesy święci także sprawnie przeprowadzona akcja informacyjna. Uważamy poza tym, iż punkty konsultacyjne są placówkami przyszłości i już dzisiaj należy im poświęcić więcej niż dotychczas uwagi.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Transportowcy i drogowcy na swoje święto

Dla uczczenia Dnia Transportowca i Drogowca oraz 1 Maja, VI Kongresu Związków Zawodowych i 50 rocznicy Rewolucji Październikowej transportowcy i drogowcy naszego województwa podjęli wiele cennych zobowiązań produkcyjnych oraz czynów społecznych. Ich ogólna wartość wynosi 29,5 mln. zł.

Zaloga Wielkopolskich Zakładów Napraw Samochodowych zobowiązała się wykonać poza planem remont dwóch samochodów ciężarowych marki „Star”, prototypy myjni do mycia i płukania części samochodowych oraz kół samochodów ciężarowych. Poza tym pracownicy WZNS wykonają wiele prac przy budowie boiska, magazynu, malowaniu hal produkcyjnych oraz przy budowie ośrodków czasowych w Skorzęcinie i Kobylepolu.

Zobowiązania Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych wynoszą ponad 5 mln. zł. Przewidują one wykonanie na 5—6 dni przed terminem zadań planowych obecnego roku i przekroczenie tegorocznego planu o około 4 procent. Zobowiązania przewidują także zakładanie kwietników, zie-

leńców, krzewów na terenie poszczególnych baz i Grupy Robót, gruntowną naprawę budynków w podopiecznych szkołach oraz wykonanie pomocy naukowych dla tychże szkół i odnowienie hoteli robotniczych.

W pionie drogowym Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych załogi 12 rejonów zobowiązały się wyremontować poza planem kilka nasieć kilometrów nawierzchni drogowych odwodnienia dróg, wydobycie około 10 000 ton materiałów kamiennych ze źródeł miejscowych i zastosować dodatkowo około 12 projektów racjonalizatorskich.

W Oddziale I PKS kierowcy i pracownicy warsztatowi oraz administracyjni zobowiązali się pracować przy budowie Parku Kultury na Łęgach Dębińskich w Poznaniu, urządzić ogródek jordanowski w Przedzskolu nr 2, jak również wyremontować poza planem 5 autobusów oraz silników. Ogólnie wartość wszystkich oddziałów PKS w Wielkopolsce podjętych zobowiązań produkcyjnych o wartości 7,6 mln. zł oraz czynów społecznych o wartości 1,4 mln. zł. (st)

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 93 (7210) 21 IV 1967

OSTATNI SEZON W SZWAJCARII

BOGDAN RUTHA

— Kapuś! — szturchnąłem go — Pryskamy!

— Siedź cicho — powiedział spokojnie.

Pociąg biegł przez płataninę szyn, zaczął hamować, stanął. Byliśmy na miejscu. Zerknąłem na Pitz. Opuścił rękawiczki. Podniosłem się, chciałem wstać. W tym momencie człowiek spod okna ruszył do mnie.

Czekał pewnie, aż przyjeździemy do Port Vendres. Podczas drogi mogliśmy wyskoczyć z pociągu. Tu, na stacji, wystarczyło mu wychylić się i zagwizdać, w okamgnieniu zjawiliby się policjanci. Stojąc przy oknie, miał zamiar pochwytać nas w momencie, gdy podróżni zaczęli opuszczać przedział, chciał wybrać nas z pustego przedziału, jak pisklęta z pustego gniazda. Archi pokrzyżował mu plany.

Kątem oka zobaczyłem, że Pitz siedzący przy drzwiach, czyni tam jakieś przygotowania. Przypomniało mi się, że widziałem u niego klucz kolejarski do otwierania przedziałów, ale jeszcze nie miałem pojęcia, co planował. Przyszło mi do głowy, że w takiej chwili każdy pewnie rzuciłby się do drzwi i próbowałby bezzwłocznie dać nogę. Ale nie Pitz! On prawdopodobnie kombinował coś całkiem innego, był wrogim stadnym odrodnuch, czuł dla nich pogardę. Z najwyższym zaciekawieniem czekałem, co teraz będzie. Nawet o strachu, zapomniałem!

Przedział pełen był ludzi. Właśnie wszyscy szykując się do wyjścia wstawiali, lub już stali, czyniąc w ten sposób jeszcze większy tłok. Agent chwilowo natrafił na trudności w urzeczywistnieniu swego zamiaru. Stojący najbliżej drzwi, próbował dosięgnąć klamki, zaczęli nią szarpać. Drzwi przedziału były zamknięte. Agent uwiąził w tłumie. Nie spuszczał ze mnie oka. Tłoczył się przy drzwiach zaczęli mocać się z nim. Stojący z tyłu, pragnęli przecisnąć się do przodu. Każdy był przekonany, że on sam otworzy drzwi natychmiast. Nie mogący się

— 75 —

przepchnąć wykrzykiwali do tych na przedzie swoje rady, niektórzy dopijali butelki z winem. Zamieszanie umiejętnie powiększał siedzący przy drzwiach Pitz.

Konfident widząc, co się dzieje, rzucił się w moim kierunku. Częściowo przepchnął się, wyciągnął rękę, już miał mnie chwycić za prawe ramię — chwyt znany wszystkim agentom, uniemożliwiający użycie przez pochwyconego broni — już prawie dotykał mojego ramienia, gdy usłyszałem ostry szepc Pitz:

— Bierz go piesku.

Archi pewnie od dawna tylko na to czekał, bo ledwie Pitz wymówił pierwsze słowo, już z pod nog stojących wystrzeliła w górę ruda błyskawica, jak strzała wypuszczona z łuku, i zawiśła na wyciągniętej ku mnie ręce.

Rozległ się syk bólu, potem wściekle przekleństwa zagłuszyły na chwilę wszystko. Agent próbował strząsnąć psa, który teraz ucałił go za dłoń. Za moment wisiał w powietrzu, trzymając w pysku palce konfidenta.

— Archi! — szepnąłem z podziwem — Genialny spryciarz!

Pies był tym niebezpieczniejszy, że kiedy się na niego spojrzę, budził śmiech, politowanie, nawet litość, wszystko prócz gotowości do ewentualnej przed nim obrony.

— Bierz drania! Bierz gnoja! Bierz wrzoda! — podniecał go jeszcze Pitz, ale zupełnie niepotrzebnie. Archibald dopingu nie potrzebował.

Raz wypuszczzonego, tylko koniec świata mógłby powstrzymać. Rozjuszał się coraz bardziej, szarpał wściekle pyskiem na wszystkie strony. Pracował bez wytchnienia. Wisiał u ręki agenta jak wór z kamieniami, który jakaś siła, od czasu do czasu podrzuca w górę. Starał się w ten sposób lepiej wgrzyźć w dłoń człowieka. Ten krzyczał, jak na torturach. Mając obie ręce zajęte, jedną w pysku Archibalda, drugą próbował uwolnienia pierwszej, wywiadowca zaczął teraz kopać na wszystkie strony. Leżało to jak najbardziej w naszym interesie.

W zamkniętym przedziale powstało takie zamieszanie, że stało się jasne, iż nic już tego nie jest w stanie doprowadzić do porządku. Ludzie nawet nie tłoczyli się specjalnie do drzwi. Zapomnieli, o co im chodziło na początku.

cdn.

— 76 —

Zaskoczeni motoryzacją

Na ledwo dostrzegalne (bo wyblakłe) prawie przez okragły rok zebrały w sobie malarze. — Oho, zapowiada się coś niezwykłego — komentowali ten fakt przechodnie. Istotnie, zbliża się „Tydzień kultury na jezdni” (od 23—30 bm.) wielka akcja propagandowo — uświadamiająca...

W roku 1966 zorganizowano podobną akcję — „dni pieszych”, ale — jak to zresztą wynika z nazwy — o znacznie mniejszym zasięgu. Chodziło wówczas o upowszechnienie zasad ruchu wśród przechodniów — użytkowników dróg powodujących najwięcej wypadków (w Wielkopolsce ponad 20 procent zarówno w roku 1965 jak i 1966). Bilans za rok 1966 w liczbach bezwzględnych to spowodowanie przez pieszych 442 wypadków (łącznie było ich 2183), w których 66 osób zostało zabitych a 400 — rannych. Oto skutki niespodziewanych wkroczeń na jezdnie, braku opieki nad dziećmi, pijaństwa, czepiania się środków lokomocji itd. itd.

Inni użytkownicy dróg też jednak nie są święci. Można to stwierdzić bez posługiwania się probierzem trzeźwości, urządzeniami mierzącymi szybkość pojazdów, czy też bez kontroli dokumentów kierowców (bywa, że motocykliści posiadają osoby nie posiadające prawa jazdy). Aby przekonać się o żenującym poziomie kultury motoryzacyjnej, wystarczy przejść się po mieście, lub zrobić wycieczkę za miasto. Nawet laik potrafi zauważyć dziesiątki wykroczeń skończywszy na tak drastycznych jak jazda lewą stroną szosy (monopol na to wykroczenie mają jak się zdaje wozacy). Sprawa to wrażliwe, że wielu z nas kultury nie jeszcze obcuje epoki, w której samochód był zjawiskiem niezwykłym. Nieprzystosowanie być może wynika z tego, że wymiana koni na pojazdy mechaniczne nastąpiła dość szybko. I stąd zaskoczenie, chociaż nasza motoryzacja to jeszcze kopciuszek w porównaniu do wielu innych krajów. Z pewnością nikomu nie przyszłoby tam do głowy, aby robić to co planują organizatorzy „Tygodnia kultury na jezdni” tzn. nagradzać wyróżniających się, pod względem przestrzegania przepisów, kierowców. Na całym świecie, a przynajmniej w ogromnej większości krajów, uważa się — i słusznie — że przestrzeganie zasad ruchu to podstawowy obowiązek kierowcy, najzupełniej zresztą zgodny z jego osobistym interesem. Za co tu nagradzać. Rozpowszechnienie takiego zwyczaju byłoby wręcz demoralizujące. Narzucające następujący tok rozumowania: skoro umiejętnie, zgodnie z przepisami prowadzenie pojazdu jest czymś niezwykłym, zasługującym na upominek, to jazda po partacku może być uznana za rzecz normalną i niekaralną.

Oczywiście nie zabraknie wśród przedsięwzięć „Tygodnia kultury na jezdni” (naczelnym organizator — Główny Zespół do spraw Koordynacji Ruchu Drogowego w Warszawie) sensownych akcji w rodzaju wzmocnienia kontroli ruchu pojazdów czy nauki prawidłowego chodzenia. Przewidziano także szereg spotkań funkcyjariusz MO np. z młodzieżą szkolną, kierownikami z baz transportowych no i nasilenie propagandy (wystawy, filmy, plakaty, ulotki). Spotkania i prelekcje są bezsprzecznie potrzebne, chociaż wolelibyśmy zamiast takich sporadycznych — dla danego zakładu czy danej szkoły — ewenementów coś innego. Chodzi o systematyczną edukację w zakresie zasad ruchu drogowego, co jest w pełni realne w szkołach (przepisy drogowe to przedmiot nauczania), ale niestety realizowane w sposób niewystarczający.

Środki propagandowe w rodzaju filmów, wystaw itp. to odrębne zagadnienie. Istotne choćby z tego względu, że za reg instytucji, w których orbicie zainteresowań znajduje się bezpieczeństwo na drogach, właśnie na propagandę przeznaczają jeśli nie przeważającą to znaczną część swoich funduszy. Z jakim skutkiem? Tego chyba nikt dokładnie nie powie, bo nie prowadzi się odpowiednich badań. Abstrahując już od faktu, że nie brak środków propagandowych niezbyt sugestywnych, a nawet zdarzają się wręcz chybione**), trzeba powiedzieć, że najlepsza propaganda, jeśli nie idzie w parze z przedsięwzięciami innego typu, w niewielkim stopniu przyczynia się do podnoszenia poziomu kultury motoryzacyjnej. Kto wie czy nie należałoby nieco zrewidować aktualne proporcje wydatków na przeciwdziałanie wypadkom. Mniej niż dotychczas, przeznaczać na propagandę, więcej funduszy i energii wkładać np. w budowę placów i gier, zabaw (by ich miejscem nie była jezdnia) czy w rozwój turystyki motocyklowej, co może okazać się skutecznym środkiem edukacji motocyklistów. Do podniesienia poziomu kultury motoryzacyjnej, najbardziej mogą przyczynić się właśnie tego rodzaju konkretne poczynania, wśród których nieostatnie miejsce zajmuje trafne usytuowanie i dobre oznakowanie przejść dla pieszych. Malarze nie powinni być zwiastaniami „Tygodnia kultury na jezdni”.

MICHAŁ ŁUCZAK

*) Niedawno w Koninie pewien młodzieniec, nie mający prawa jazdy, za sprezentowanie kapelusza właścicielowi motocykla, uzyskał pozwolenie na przejazd z motorem. Doszło do wypadku i młody człowiek został ciężko ranny.

**) Chodzi o plakat, przedstawiający przechodniów na zebrawie. Napis „Oni są bezpieczni”, sugerować może, że pieszy ma na zebrawie prawo bezwzględne pierwszeństwa, podczas gdy w rzeczywistości tak nie jest.

KURS ZYGZAKAMI

Wschodnia orientacja Watykanu

Utarły się określenia „orientacja wschodnia Watykanu” lub „nowa polityka wschodnia”. Jej początek sięga pontyfikatu papieża Jana XXIII, który jako pierwszy z dostojników Kościoła zrezygnował z rzucając tradycyjny i wyświechtany potępień i oskarżeń systemu socjalistycznego, poczynając zarazem poszukiwać sposobów zajęcia jeśli nie przychylnego to na pewno neutralnego stanowiska wobec niego.

Zmiana klimatu, jaka pod tym względem nastąpiła w Watykanie, początkowo szokowała, wywoływała zdumienie, traktowano ją niemal jak sensację. Przypomnę choćby szerokie otwarcie drzwi biura prasowego Soboru dla dziennikarzy z ZSRR, Polski i innych państw socjalistycznych czy też udział obserwatorów Cerkwi rzymskiej w obradach Soboru. Z oficjalnych wystawień napięcia i do kumentów watykańskich zniknęła wrogość wobec ZSRR i systemu socjalistycznego. Na Soborze nie dopuszczono do uchwalenia przedstawionej przez 400 biskupów rezolucji potępiającej komunizm.

W ostatnich swych wielkich encyklikach Jan XXIII wezwał katolików do współdziałania z ruchem socjalistycznym w sprawach doczesnych.

Nowa orientacja wynikała oczywiście z głębokiego poczucia realizmu papieża i ludzi podzielających jego poglądy. Gdyby system socjalistyczny słabł, nie rozwijał się, gdyby katolicka ludność w państwach socjalistycznych nie popierała polityczno-społecznego programu komunistów, gdyby idee socjalizmu nie zdobywały coraz większej popularności w całym świecie — trudno byłoby mówić o poczuciu realizmu papieża, a tym bardziej możliwości zmiany postawy Kościoła wobec naszego systemu.

Rzeczywistość sprawiła, że państwa socjalistyczne stały się nieodłączną, ważną częścią świata decydującą o jego obliczu, strzegącą jego spokoju. W Kościele zrozumiano, że trzeba się z tym pogodzić — bo nie można już rozwiązać żadnego problemu bez państw socjalistycznych, a poza tym działa w nich Kościół katolicki. Stanowisko opozycyjne mogłoby zaszkodzić jego interesom.

Paweł VI rozwinął politykę swego poprzednika wobec naszego ustroju. Czyni to z właściwą watykańską dyplomacją ostrożnością i w rachowaniu, stosuje unik i zwleka tam, gdzie zdaniem Watykanu, przyniesie mu to określone korzyści. W każdym razie Watykan ożywił kontakty z krajami socjalistycznymi.

W październiku 1965 roku w Nowym Jorku doszło do pierwszej rozmowy między papieżem a radzieckim ministrem spraw zagranicznych Gromyko. Obaj ci mężowie stanu spotkali się ponownie w kwietniu zeszłego roku w Watykanie, gdzie papież przyjął na dłuższą audyencję szefa radzieckiej dyplomacji. W styczniu br. doszło do głośnej wizyty przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Podgornego w Watykanie i 70-minutowej rozmowy z papie-

żem. Dotyczyła ona sprawy pokoju w świecie, szczególnie konfliktu wietnamskiego, a także konkretnych problemów, dotyczących działalności Kościoła katolickiego w ZSRR. Watykan przykładał duży nacisk do tej rozmowy. Kiedy później, w niektórych kołach kościelnych skłonnych do tradycyjnego traktowania państw socjalistycznych i niezadowolonych z kierunku polityki Pawła VI odezwały się głosy krytyczne przeciwko rozmowie z radzieckim przywódcą, watykański dziennik „Osservatore Romano” wystąpił z artykułem napominającym tych krytyków.

Paweł VI z powodzeniem zakończył rokowania zaczęte w okresie władzy jego poprzednika między Watykanem a rządem Węgierskiej Republiki Ludowej. We wrześniu 1964 roku zostało podpisane porozumienie. Niespełna dwa lata później, po długich rozmowach, w Belgradzie podpisany został protokół o porozumieniu między Watykanem a socjalistyczną Jugosławią. O obie strony wymienili stałych przedstawicieli, nawiązując stosunki między sobą.

Kolejnym przejawem zainteresowania Watykanu rozszerzaniem kontaktów z państwami socjalistycznymi był niedawny pobyt w Watykanie dwóch biskupów z radzieckiej Litwy. Na Węgry również udał się specjalny wysłannik Watykanu, by uzgodnić z rządem sprawę mianowania nowych biskupów. Dojdąmy, że od połowy lutego, w Polsce przebywa emisariusz Stołiec Apostolskiej do spraw kontaktów z krajami socjalistycznymi, prałat Casaroli, zwiedzając wszystkie diecezje, ośrodki działalności Ko-

ścioła i przeprowadzając rozmowy z biskupami i świeckimi działaczami katolickimi włącznie z reprezentantami lewicy katolickiej.

Zainteresowanie krajami socjalistycznymi, będące wyrazem realizmu i płynące oczywiście z troski o interesy Kościoła, nie odbywa się bez przeszkód. Wspomniałem o reakcji katolickiej prawicy na audyencję, której udzielił papież Podgornemu. Opory uwiadaczają się nadal. Trudno nawet wskazać gdzie jest ich źródło — czy tylko w środowiskach konserwatywnych, czy też w zawiłych metodach watykańskiej dyplomacji, która woli powikłać dość już oczywiste sprawy, jeśli tylko widzi w perspektywie wycofanie korzyści dla siebie.

Stosunek do Polski jest tutaj klasycznym przykładem. W przeddzień przyjazdu przewodniczącego E. Ochaba do Rzymu, wśród pełnych przyjaznych głosów wobec Polski całej włoskiej prasy — odmiennie wyglądało wystąpienie tylko watykańskiego dziennika. Nawet prawicowe pisma włoskie otwarcie nawoływały do zakończenia mitu z nieuznawaniem naszych granic zachodnich. Tymczasem uroczyste i podniosłe przyjmowanie szefa państwa polskiego „Osservatore Romano” powitał antypolskim wystąpieniem. W artykule o roli św. Jadwigi w budowaniu pomostów między Polską a Niemcami bez wahania stwierdził, że ta święta

spełniała „niemieckie dzieło kulturalne” na Śląsku. By wyjaśnić dosadniej swój stosunek do ziem zachodnich, stanowiących jedną trzecią terytorium naszego państwa, „Osservatore Romano” pod zdjęciem św. Jadwigi umieścił podpis: „Z kościoła św. Elżbiety w Bresławiu (Niemcy Wschodnie)”. Wątpliwości czy telnik mieć już nie może.

Jednocześnie niemal z wizytą E. Ochaba w Rzymie, papież przyjął przewodniczącego frakcji parlamentarnej CDU/CSU w Bundestagu Barzela, który przeprowadził też rozmowy z innymi osobistościami watykańskimi. Barzel po powrocie do NRF chwalił się w telewizji, że Watykan nie zamierza „naruszać praw Niemców” na ziemiach zachodnich i że o faktycznym uznaniu granicy na Odrze i Nysie „nikt nie myśli w Watykanie”.

W ślad za Barzelem do Watykanu udał się przewodniczący zachodniemieckich przedstawicieli R. Rehs, który po powrocie do Bonn stwierdził z satysfakcją, iż Watykan ma „rozumienie dla niemieckich interesów”, i że nie zmieni swego negatywnego stanowiska wobec granicy na Odrze i Nysie.

Ten stosunek Watykanu do naszych ziem zachodnich doprowadzi do istnienia tam poważnych oporów w sprawach stonków z Polską. Nie wykluczone także, że specje watykańskiej dyplomacji wola w tym przypadku jeszcze poczekają, że liczą na jakieś inne zyski i dla tych celów gotowi są zahamować nawet najcenniejsze inicjatywy.

Wschodnia orientacja Watykanu rozwija się zygzakami.

WŁODZIMIERZ WANAT

TEATR

Na studenckiej scenie

Spośród kilkunastu działających w Poznaniu, w większości, niestety, tylko formalnie, studenckich zespołów teatralnych dwa wyróżniły się dobrą pozycją we własnym środowisku — Teatr Nurt na Winogradach i Teatr Osmeo Dnia w Klubie „Od Nowa”. Oba prawie równocześnie wystąpiły ostatnio z kolejnymi premierami: Nurt z 38 premierą bez tytułu, Teatr Osmeo Dnia z „Warszawianką” według Wyspiańskiego.

Obie pozycje, jak na możliwości sceny niezawodowej są bardzo ambitne, odnoszą nawet wrażenie, że zbyt ambitne, co dałby postaram się wyjaśnić. Obie mają też wiele cech wspólnych. W obu studenci oddali inscenizację w obce ręce: w Nurcie aktorowi Zdzisławowi Wardejnowi, w drugim zespole w ręce młodego krytyka i teatrologa Zbigniewa Osńskiego. W obu też spektaklach inscenizatorzy powoływali się w mniejszym lub większym stopniu na teatr okrucieństwa Artauda, na charakter rytualnego spektaklu — obrzędu. I w przypadku spektaklu Wardejnowa — Konwińskiego i w przedstawieniu Osńskiego ambicje inscenizatorów obróciły się w jakimś stopniu przeciwko zespołowi.

Spektakl Nurtu w zasadzie jest przedstawieniem piosenkarskim, kabaretowym. Jest to jednak

czarny kabaret, symbolistyczny — kabaret „okrucieństwa”. Tęsknota za wyjściem poza ciasne formy składanki piosenkarskiej kała realizatorem powiącał poszczególne piosenki ramą przewodniej idei spektaklu — inscenizacji. Cała słabość programu sprowadzała się do tego, że tekst i charakter tych piosenek nie przylegał ściśle do zaproponowanej przez teatr inscenizacji. Ładne, proste, wzruszające piosenki zgubiły się w inscenizacji idącej nieraz przeciwko nim, w inscenizacji nawiązującej do nie najlepszych tradycji niemieckiego symbolizmu i natarczywej tyranii metafory. Mimo wszystko w programie tym nie sposób nie dostrzec było kilku ładnych piosenek Janusza Muraszk i interesującej scenografii Ireneusza Dacki.

Drugie przedstawienie prezentowało bezsprzecznie teatr lepszy i bardziej artystycznie dojrzały. W zespole Osmeo Dnia przede wszystkim są interesujący, w kategoriach teatrów studenckich, aktorzy. Jest też w tym przedstawieniu pewna oryginalność, chociaż nie w pełni sprawnie przekazana zespołowi myśl inscenizacyjna całości spektaklu. „Warszawianka” w interpretacji Osńskiego i aktorów Dnia Osmeo jest sztuką ponadczasową, o polskich powstaniach w ogóle i ich bohaterach. Z takim odczytaniem idei tekstu Wyspiańskiego

można się zgodzić. Można również zaaprobować samą formułę artystyczny spektaklu, sam rodzaj proponowanego teatru, nawet przy założeniu, że ze studenckim niewiele ma on wspólnego. Nie sposób jednak nie dostrzec wyraźnych niedopracowań i słabości spektaklu. Przede wszystkim brakowało temu przedstawieniu bardziej różnicowanych środków wypowiedzi aktorskiej, wyważenia wszystkich zasadniczych elementów spektaklu. Na aktorski monolog nakładły się tu często efekty akustyczne, zacierały go, uniemożliwiały odczytanie. Zbyt wiele było też w tym przedstawieniu ekspresji i krzyku, zbyt mało partii lirycznych — aktorskiego ucieszenia, które pozwoliłoby zgodnie z intencjami realizatorów odebrać właśnie ten tragiczny, ekspresyjny ton całości spektaklu. Spośród wykonawców wyróżniła się przede wszystkim Janina Karańska jako Maria.

Czy oba spektakle wniosły coś nowego do skarbnicy doświadczeń teatru studenckiego w Poznaniu? Sądzę, że tak. Są to jednak również doświadczenia ujemne. Prostoty, umiaru, racjonalnego stosunku do tekstu — odczego zabrakło chyba przede wszystkim realizatorom studenckich spektakli.

OLGIERD BAŁEWICZ

Dlaczego dysharmonia w krajobrazie

do redaktora

Artykuł Józefa Pieprzaka („Głos” nr 67) znalazł silny oddźwięk w środowisku fachowców, którego jestem przedstawicielem. Oddźwięk dwójaki — wybitnie dodatni, ale niestety i ujemny. Bardzo dodatnio oceniono szczególnie wypowiadania, w których autor artykułu pisze ze słusznym oburzeniem o zbyt częstym braku zieleni (dekoracyjno-wypoczynkowej) na terenach wiejskich, m. in. przy nowych zabudowaniach — oraz w obrębie miast, w otoczeniu osiedlowych budynków mieszkalnych. Szkoda tylko, że autor przede wszystkim dał upust swemu odczuciu, a nie podbudował tematu artykułu dostatecznym materiałem, potrzebnym do realnej i sprawiedliwej oceny sytuacji.

Projekt osiedla jest opracowywany kompleksowo, tzn. przez wszystkie branże projektowe, czyli także przez branżę terenów zieleni*) — zgodnie zresztą z przepisami o sporządzeniu dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Dla każdego osiedla powstaje więc projekt terenów zieleni, zawierający potrzebne dane, dotyczące terenowych robót ziemnych, rozmieszczenia urządzeń zabawowo-wypoczynkowych i gospodarczych i związanej z tym malej architektury oraz zieleni (drzew, krzewów, trawników, rabat kwiatowych). Projekty te są opracowywane przez fachowców z odpowiednim przygo-

*) Biura projektowe nie posiadające fachowców tej branży, powinny korzystać z pomocy biur zatrudniających projektantów terenów zieleni, lub zwrócić się do Sekcji Terenów Zieleni SITO — NOT, względnie Sekcji Architektury Krajobrazu SARP.

towaniem technicznym, przyrodniczym i plastycznym, — absolwentów odpowiednich techników i wyższych uczelni, dlatego plastik, którego domaga się autor artykułu, jest zbędny. Gotowe projekty, niestety, w wielu wypadkach nie znajdują swego odbicia w terenie, co szczególnie dotyczy samej zieleni. Dlaczego — o tym niżej.

Są wypadki urządzenia otoczenia budynków mieszkalnych zgodnie z dokumentacją terenów zieleni. Przykładem może tu służyć osiedle Grunwald — szczególnie po południowej stronie ulicy Rycerskiej — i fragmenty Osiedla Świerczewskiego. Spotykamy tutaj jednak i przykłady urządzenia zieleni wg własnych pomysłów użytkowników, a nie zgodnie z dokumentacją. Chociaż mieszkańcy działają na ogół w najlepszej wierze, z dużym nakładem dobrej woli i poświęcenia — nie zdają sobie sprawy, że przez stworzenie roz-

wiązań indywidualnych, nie zgranych ze sobą ani z otoczeniem, całkowicie nieważną kanwą kompozycyjną całości osiedla, która była myślą przewodnią projektantów. Ponadto nie posiadając odpowiedniego przygotowania, stosują przeważnie „kompozycje” będące zaprzeczeniem dobrych, nowoczesnych rozwiązań ogrodowych. Tego rodzaju urządzenie zieleni „na dziko”, lub — co jeszcze gorsze — nie urządzenia jej w ogóle, to właśnie przyczyną (lub skutkiem) niezrealizowania gotowych projektów terenów zieleni, które, zamiast stać się zgodnie ze swoim przeznaczeniem, podstawą do właściwego uupiększenia i uzdrowienia otoczenia budynków mieszkalnych, spoczywają na czyszej tam półce, gdzie nabierają cech zwyczajnej makulatury.

Od kilku lat zieleni na terenie osiedli jest przewidziana do realizacji w czynach społecznych. Jak zwykle „medal” ma dwie strony. Cechy dodatnie czynów społecznych, jak bezpośrednie zainteresowanie i zaangażowanie użytkowników, osiagane oszczędności i inne, są wszystkim znane. O niektórych — na razie wy-

stępujących — cechach ujemnych była mowa poprzednio. Są one powodowane w dużej mierze brakiem dostatecznej liczby fachowców dla obsługi wszystkich czynów społecznych, względnie przez niekorzystanie z tej pomocy, pomimo gotowości jej udzielenia.

Działające od jakiegoś czasu na terenie naszego miasta komisje koordynacyjne do spraw czynów społecznych usiłują tę, raczej trudną, sytuację opanować. Migmy nadzieję, że przez właściwe zrozumienie wagi problemu przez wszystkich zainteresowanych potrafimy w niedługim czasie usunąć wspomniane niedociągnięcia. Wymaga to poza zrozumieniem przede wszystkim dyscypliny działania i podporządkowania się tym, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za dobry efekt wykonywanej pracy.

Mgr inż. EDMUND NOWAK

SITO (Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ogrodnictwa — NOT)
SARP (Stowarzyszenie Architektów Polskich)

TEATRY

W POZNANIU
 POLSKI — g. 19 „Tango”; NO-
 WY — g. 19 Poznańskie „Kredo-
 we koło”; OPERA — g. 19 „Gi-
 selle”; OPERETKA — g. 19 „Bal
 w operze”; MARCINEK — g. 17
 „Chochołowa muzyka”.

W WOJEWÓDZTWIE
 GNIEZNO: „Fircyk w złotych”;
 KALISZ: „Szkłana menażeria”;
 PLESZEW: „Romeo i Julia”.

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik: nie-
 czynne; Notec: „Powrót na zie-
 mię”; „Hamida”; CZARNKÓW:
 „Koty”; GNIEZNO — Lech:
 „Dzwony dla bosych”; Polonia:
 „Mocne uderzenie”; GOSTYŃ:
 „Małżeństwo z rozsądku”; JARO-
 CYN: „Szyfry”; KALISZ — Kos-
 mos: „Tragiczne polowanie”; —
 Oaza: „Fanfan Tulipan”; Stylo-
 we: „Boccaccio 70”; Syrena: „Przy-
 bycie Tytanów”; i „W kraju Ko-
 manczów”; KEPNO: „Niagara”;
 KŁODAWA: „Koblety”; KOŁO:
 „Pieski świat” (Mondo cane) i
 „Ten najlepszy”; KONIN — Ener-
 getyk: „Radość o poranku”; Gór-
 nic: „Miedzy liniami ringu”; KO-
 SCIAN: „Zejście do piekła” KRO-
 TOSZYN: „Człowiek ucieka”; —
 LESZNO Klubowe: „Zawsze w nie-
 dzielę”; Panorama: „Skrytobój-
 cy”; MIEŻYCHÓD: „Don Ga-
 briel”; NOWY TOMYŚL: „Z pie-
 kła do Teksasu”; OBORNKI:
 „Viva Maria”; OSTROW Rroma:
 „Chata wuja Toma”; Słońce: „Chu-
 dy i inni”; OSTRZESZÓW: „Wrak
 Mary Deare”; PILA Ikar: „Viva
 Maria”; Iskra: „Pogarda”; Koral:
 „Chata wuja Toma”; PLESZEW:
 „Winnetou” (I i II s.); RAWICZ:
 „Z piekła do Teksasu”; SŁUPCA:
 „Rysopis” i „Smierć Tarzana”;
 SREM Klubowe: „Rancho Texas”;
 SŁONKO: „Człowiek ucieka”; SRO-
 DA: „Koty” i „Cyrk jedzie”;
 SZAMOTUŁY: „Radość o poran-
 ku”; TRZCIANKA: „Winnetou”
 (I i II s.); TUREK: „Sciana cza-
 rownic” i „Bariera”; WAGRO-
 WIEC: „Głos ma prokurator”;
 WOLSZTYN: „Bumerang”; WRZE-
 ŚNIA: „Zemsta OAS”;

W POZNANIU
 FOTOPLASTIKON — g. 12—21
 „Berlin zachodni — Bremen”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — VII
 Wiosna Muzyczna (zakończenie);
 dyrygent — Zdzisław Szostak; so-
 listy: Edwin Gólnik (róg); Hen-
 ryk Machalica (recytacja).

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Ry-
 nek) — g. 10—15.
 Historii Ruchu Robotniczego (St.
 Rynek — Odwach) — „Z rewolu-
 cyjnych tradycji ruchu młodzie-
 żowego w Wielkopolsce w latach
 1842—1967” — g. 10—18.
 Instrumentów Muzycznych (Sta-
 ry Rynek 45) — g. 9—15.
 Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
 stowa 7) — g. 10—15.
 Narodowe (Aleje Marcinkow-
 skiego) — g. 9—15.
 Przyrodnicze (Świerczewskiego
 19) — g. 11—18.
 Rzemiosł Artystycznych (Zamek
 Przemysław) — „Kontuszowe pa-
 sy” — g. 10—15.
 Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
 we (Stary Rynek) — g. 10—15.
 Wyzwolenia Poznania (Cytadela)
 — g. 10—18.

WYSTAWY

BWA — Arsenał (Stary Rynek)
 — „Współczesna grafika we Fran-
 cji” — g. 10—18 (do 26 bm.).
 Pałac Działalności (hall) — wy-
 stawa fotografiki przyrodniczej —
 (do 21 bm.).
 Klub MPiK (Ratajczaka 39) —
 „Muzyka w fotografii” — g. 10—20.
 ZPAP — Arsenał (Stary Rynek)
 — Malarstwo Hardev Singha — g.
 10—17 (do 5 V).
 Pałac Kultury (hall — I ptr.) —
 „Plakat szachowy” — g. 10—18 (do
 23 bm.).
 WOIT (St. Rynek 10) — „Fotog-
 ramy turystyczne Z. Zielenackie-
 go” — g. 9—17 (do 2 V).

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I — FALA
 1.322 m i UKF 69,74 MHz (do g.
 18): 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.49
 „Dr Zabiński przed mikrofonem”;
 9 Dla klasy III; 9.20 „Odejdź
 smutku!” — konc. mel. i piosenek;
 9.40 Dla przedszkoli: „Z wierszem
 i piosenką”; 10 Kalejdoskop kul-
 turalny; 10.30 Franc. muz. bala-
 towa XVIII wieku; 11 W różnych
 rytmach — w różnych nastrojach;
 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.10
 Muz. ludowa narodów radziec-
 kich; 12.40 „Więcej, lepiej, ta-
 niej”; 13 Dla klasy I i II; 13.40
 „Swojskie melodie”; 14 Public.
 międzynarod.; 14.15 Konk. Ork. PR
 w Łodzi; 15.05 Dla szkół śred-
 nich: „Epokowa syntez”; 16 „Po-
 południe z młodzieżą”; 18 „Stu-
 dio Rytm” — „Rytmy młodych”;
 18.45 Kurs jęz. rosyjskiego; 19 „Ze
 wsi i o wsi”; 19.30 Konk. żywczeń;

Wiecha na wiejskim budynku

Mistrz zamiast majster - klepki

Oblicza się, że łączna kubatura budynków indywidualnych wznoszonych na wsi, jest równa wszystkim uśrednionym inwestycjom budowlanym. Okazuje się więc, że ten rozdrobniony inwestor jest poważnym uczestnikiem w rozbudowującym się potencjale gospodarczym kraju.

Dla potrzeb „miejskiej” u-
 społecznionej połowy działają
 wielkie przedsiębiorstwa wy-
 posażone w nowoczesny sprzęt
 i środki transportowe, dla niej
 pracują prawie wszystkie biura
 projektowe, cała kadra fachow-
 ców z dyplomami wyższych i
 średnich uczelni. Natomiast „po-
 łowa wiejska” realizuje się, jak
 gdyby na marginesie wszelkich
 poczynań i zainteresowań, z za-
 sady systemem gospodarczym
 i bardzo tradycyjnymi środka-
 mi. Dobrze jeśli budową kieruje
 czeladnik; jeszcze zbyt często
 bowiem grupie domorodnych
 majsterklepków wydaje dyspo-
 zycje sam rolnik. Praca pod jego
 dyktando doprowadza w wielu
 wypadkach do realizowania wadli-
 wych pomieszczeń mieszkalnych
 i inwentarskich.

Mieszkania, szczególnie zaś
 kuchnie, gdzie wiejska rodzina
 spędza najwięcej czasu, są czę-
 sto zawilgocone tak dalece, że
 następuje wykraplanie pary
 wodnej. Typowym błędem jest
 niewłaściwe, przestarzałe roz-
 planowanie wnętrza i urządzeń
 oraz niedostateczne oświetlenie,
 zwłaszcza pomieszczeń inwen-
 tarskich.

Według teoretycznych statu-
 tów założeń, wydziały BUIA
 są zobowiązane do pomocy
 ludności w realizowaniu bu-
 downictwa indywidualnego,
 przy jednoczesnym przestrze-
 ganiu, aby wznoszone obiekty
 w pełni odpowiadały potrze-

bom użytkowym inwestora i
 ogólnym wymaganiom budow-
 nictwa, wynikającym z aktu-
 alnego poziomu socjalnego,
 ekonomicznego i technicznego
 współczesnej wsi. Jak potwie-
 rza dotychczasowa praktyka,
 budownictwo wiejskie otrzymuje
 znikomą pomoc fachową
 jedynie od organów Państwowego
 Nadzoru Budowlanego, przy
 czym charakter tej pomocy jest
 oparty raczej na formalnych
 czynnościach w czasie przygotowy-
 wania inwestycji. Czynności te
 polegają na lakonicznej poradzie
 przy wyborze projektu i usytuowaniu
 budynków pod kątem zgodności z
 formalnymi przepisami. Wydziały
 BUIA uzbrojone w gąszcz przepisów
 i zarządzeń — centralnych,
 wojewódzkich i lokalnych,
 pozostawiających niewielki
 wycinek do samodzielnych
 decyzji, gubią często sam cel,
 to jest prawidłowe lokalizowanie
 i wznoszenie obiektów zgodnie
 ze sztuką budowania i w sposób
 zapewniający najlepsze wyniki
 funkcjonalno-produkcyjne.

Tym większe więc znaczenie
 ma prowadzona przez Zakład
 Doskonalenia Zawodowego przy
 współudziale Izby Rzemieślniczej
 i wydziałów BUIA działalność
 szkoleniowa wiejskich rzemieślni-
 ków budowlanych. Województwo
 nasze może poszczycić się na tym
 polu poważnymi osiągnięciami.
 Liczba 12,5 tys. przeszko-

lonych dotąd rzemieślników,
 to poważny — chociaż ciągle
 niewystarczający — zastrzyk
 fachowców dla potrzeb budow-
 nictwa wiejskiego. W minio-
 nych dwóch latach województwo
 poznańskie zajmowało pod tym
 względem I miejsce w kraju,
 szkoląc rocznie około 1700
 rzemieślników.

Stały brak tych fachowców
 wymaga podjęcia jeszcze
 poważniejszych wysiłków orga-
 nizacyjnych. Działająca od
 pewnego czasu międzyresor-
 towa komisja do spraw budow-
 nictwa wiejskiego uznała za
 niezbędne przeszkolenie w
 latach 1966—70 na terenie
 kraju co najmniej 60 tys. rzemieślni-
 ków. Program wielkopolski
 zakłada przeszkolenie około
 6 tys. osób, z czego połowę
 w randze mistrza. Powodzenie
 tej akcji odegrać winno doniosłą
 rolę zarówno w ożywieniu
 tempa, jak i we wdrażaniu
 postępu technicznego w
 budownictwie wiejskim.

Zobowiązania leszczyńskich kolejarzy

Na cześć Wielkiego Października i 1 Maja

Kolejarze okręgu i węzła leszczyńskiego jeszcze raz pragną zadokumentować swoją obywatelską postawę. Przejawiają się to w licznych podejmowanych i już realizowanych zobowiązaniach. Większość zobowiązań dotyczy czynów społecznych, wiele z nich zmierza do wykonania zadań ponad plan, poprawy warunków pracy, oszczędności węgla i materiałów, obniżki kosztów własnych itp.

Najbardziej wartościowe, bo wynoszące ponad 2136 tys. zł zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne podjęła załoga Oddziału Trakcji. Zaoszczędziła ona 5580 ton węgla, 2280 kg smaru, 354 kg stopu żelazowego i 162 kg brązu. Ponadto przepracowała dodatkowo 21 696 godzin przy remontach urządzeń i pomieszczeń, cięciu złomu, porządkowaniu zakładu i naprawie zabawek dla przedszkoli.

Pracownicy służby ruchu postawili poprawić średnie obciążenie brutto pociągu towarowego w I półroczu o 1 tonę, natomiast do końca roku o 3 tony. Oprócz

tego zaoszczędzą 2 tony węgla, 6 ton koksu i 180 kg nafty oraz przepracują około 12 300 godzin w ramach czynu społecznego na rzecz PKP i miasta.

Pracownicy służby drogowej zwiększą liczbę podbitych podkładów. Ponadto przeprowadzą kapitalny remont budynku, uporządkują tereny i zieleńce przy stacji Wschowa, Grodzisk i Woiszyn, pobiała 3000 kamieni granicznych PKP oraz przepracują 200 dni przy budowie klubu ZZK w Lesznie.

Załoga stacji Leszno w ramach przygotowań do akcji „Pasażerskie Lato 1967” przepracuje 1600 godzin przy porządkowaniu pomieszczeń, kwiatników i terenów przyległych do dworca.

Pracownicy wagonowni podjęli szereg zobowiązań i czynów indywidualnych łącznej wartości 12.250 zł. Personel ekspedycji kolejowej przepracuje blisko 5000 godzin w ramach czynu społecznego przy budowie klubu ZZK. Wartość podjętych zobowiązań przez służbę zabezpieczenia ruchu i łączności wynosi ponad 90 500 zł.

Ośrodek Socjalno-Bytowy, który posiada swe jednostki służbowe w Ostrowie, Jarocinie, Kępnie, Skalmierzycach, Głogowie, Kościanie i Lesznie zadeklarował zobowiązania na ogólną kwotę 88 410 zł. Oprócz tego pracownicy OSB przepracują setki godzin przy budowie ośrodka wypoczynkowego w Boszkowie i Klubu ZZK. Personel Obwodowej Przychodni Lekarskiej PKP w Lesznie zorganizuje m. in. 6 ekip lekarskich do PGR Jabłonna i Bojanice w celu przebadania pracowników i członków ich rodzin, otoczy opieką lekarską i dentystyczną sportowców KKS Polonia, przepracuje 80 godzin przy budowie Klubu ZZK.

MARCIN RYDLEWICZ

Pokróctce z Ostrowskiego

Spółdzielnie Oszczędnościowo-Pożyczkowe powiatu ostrowskiego mogą rok ubiegły zaliczyć do udanych. Zarejestrowano wzrost wkładów do 11 242 tys. zł, co w porównaniu ze stanem na koniec roku 1965 stanowi wzrost o 3,8 mln. zł.

W powiecie ostrowskim zarejestrowanych jest 11 700 radioaparatur, czyli średnio 146 odbiorników na 1000 mieszkańców. Liczba abonentów telewizyjnych wzrosła w ubr. o 1,030 i wynosi obecnie już blisko 3 000, 36 mieszkańców na tysiąc posiada aparaty telewizyjne. W powiecie jest również 540 abonentów telefonicznych. (R. J.)

Nowa siedziba Banku Spółdzielczego w Skokach

Ostatnio oddano do użytku nową siedzibę Banku Spółdzielczego w Skokach, pow. Wągrowiec, którą zbudowano jak na miejscowe warunki w istic rekordowym czasie (niecały rok) kosztem 250 tys. zł dzięki aktywnemu zaangażowaniu się całego Zarządu i Rady Nadzorczej, a szczególnie kierowniczką Banku — Teresy Bratka, oraz czynnym społecznym członków wartości 28 tys. zł. Całe nowoczesne urządzenie i wyposażenie wykonane jest ze smakiem, którego nie powstydziłby się żaden Bank wielkiego miasta.

Bank Spółdzielczy w Skokach liczy obecnie 1073 członków, z których aż 1004 posiada otwarte rachunki oszczędnościowe — rozliczeniowe. W 1966 roku udzielono kredytu w wysokości 790 tys. złotych. Podkreślić należy fakt, że wszyscy posiadacze wywiązali się w 100 proc. w spłacie swych zobowiązań kredytowych. Oszczędności członków Banku na koniec 1966 roku wyniosły 680 tys. złotych. (AS)

Osiedla „Kaliniec”



Trwają prace przy wznoszeniu coraz to nowych bloków na kaliskim osiedlu „Kaliniec”. Na zdjęciu: brygady robotnicze przygotowują teren pod budowę. Już niedługo ostatni z kilku stawów zostanie zasypyany ziemią, a na jego miejscu stanie blok, lub skwerek. (mat.) Fot. — K. Kordes

W budowie dróg lokalnych

Czołowe miejsce Wielkopolski

W województwie poznańskim mamy ogółem 15.700 km dróg lokalnych, którymi administruje — poprzez powiatowe zarządy dróg lokalnych — Wydział Komunikacji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Rozwijający się transport, komunikacja, a przede wszystkim postępująca z dnia na dzień mechanizacja w rolnictwie — pociągają za sobą konieczność szybkiej modernizacji i budowy nowych dróg. Wąską, wyboistą drogą czy drewnianym mostem może przejechać bez większych trudności jedynie wóz konny. Ale autobus czy kombajn? Dla drogowców był to jeszcze 7 lat temu nie lada problem. Tym bardziej, że rozporządzano na tym okresie bardzo szczerpych środkami technicznymi i znikomą liczbą fachowców.

Pragnąc zmienić ten stan rzeczy, postawiono przede wszystkim na wzmocnienie kadry fachowców i rozwój zaplecza gospodarczego i pod tym znakiem przebiegała m. in. 5-latką. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W roku 1966 w Wielkopolsce pracowało przy budowie i konser-

wacji dróg lokalnych ponad 100 inżynierów i techników, 260 nadzorców i 240 drożników. W 29 powiatach wybudowano pomieszczenia gospodarcze i urządzenia socjalne dla powiatowych zarządów dróg lokalnych. W Kaliszu i Wągrowcu powstały silne jednostki gospodarcze w formie drogowych gospodarstw pomocniczych. Zajmują się one produkcją prefabrykowanych żelbetonowych elementów mostowych, przeprowadzają kapitalne remonty sprzętu drogowego i środków transportu dla powiatowych zarządów dróg lokalnych. Dzięki temu województwo poznańskie — pierwsze w kraju — rozpoczęło budowę mostów lokalnych nową metodą przy użyciu gotowych elementów.

Ponadto Gospodarstwo Pomocnicze w Kaliszu rozpoczęło produkcję prefabrykowanych osłon dla podrózników na przystankach autobusowych PKS. Kilkanaście tego typu wiat ustawiono już przy drogach powiatu kaliskiego.

Trzeba tu jeszcze dodać, że w Kaliszu, Wągrowcu i Puszczkowie uruchomiono specjalne laboratoria, które przeprowadzają badania w zakresie robót betonowych oraz sprawują nadzór techniczny nad prowadzonymi robotami. Utworzono także przy Wydziale Komunikacji Prezydium WRN — Pracownię Projektową, która wykonuje dokumentację techniczną dla potrzeb dróg i mostów lokalnych.

Interesującą inicjatywą wydaje się także eksploatacja hałdy żużla w hucie częstochowskiej, z której województwo nasze czerpie materiał do budowy dróg w czynach społecznych.

Na zakup sprzętu i środków transportu wydano ponad 60 mln. zł, i dzięki temu stać nasze województwo na intensyfikację budowy i modernizację dróg lokalnych. Dzięki temu również Wielkopolska zajmuje pod tym względem czołowe miejsce w kraju.

KRYSTYNA PARDEJ

W trosce o zdrowie

Poważne osiągnięcia ma w powiecie wrzesińskim lecznictwo otwarte. Uruchomiono ośrodki zdrowia w Miłosławiu, Nekli, Orzechowie, Pyzdrach i ostatnio w Sokolnikach oraz Dojazdowe Punkty Lekarskie w Bieganowie, Ciemirowskiej Kolonii, Gorzycach i Targowej Górze. Punkty felczyckie czynne są w Chwalibogowie, Grabowie Król., Gulczynie i Wręcyni-kowskich Holendrach. Zorganizowano przychodnie przyzakładowe w ZWG „Tonsil” i OZPS w Orzechowie oraz młodzieżowe przychodnie dla przedsiębiorstw budownictwa rolniczego. Przychodnia Zakładów Automatyki „Merament” jest w trakcie organizacji. Ośrodek Zdrowia w Pyzdrach jest w trakcie rozbudowy (instalacja aparatu rentgenowskiego).

Największą placówką specjalistyczną we Wrześni obejmującą opieką swą cały powiat — Przychodnia Obwodowa pracuje w nadzwyczaj trudnych warunkach, prowadząc 5 poradni rejonowych lecznictwa ogólnego, 13 poradni specjalistycznych, poradnię stomatologiczną wraz z zakładem protetyki stomatologicznej. Przychodnia udziela ponad 120 tys. porad rocznie.

Podniosła się jakość usług doraźnej pomocy Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowe-

go przez zatrudnienie lekarza na pełnym wymiarze godzin w zespole wyjazdowym.

Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna odgrywa bardzo ważną rolę w dziedzinie zwalczania chorób zakaźnych, poprawy higieny pracy i żywienia oraz szczepień ochronnych. Zadania profilaktyki medycznej spełnia oświata sanitarna poprzez wygłaszanie odczytów, pogadanek, prelekcji, urządzanie pokazów i seansów filmowych. Na wsi oświata sanitarna jest prowadzona regularnie w 20 Wiejskich Szkołach Zdrowia, a nad to jeszcze doraźnie na prośbę ludności czy organizacji wiejskich.

Braki kadrowe utrudniają należyte prowadzenie akcji profilaktycznej higieny szkolnej. Na ponad 100 obiektów szkolnych zorganizowano za ledwie 7 gabinetów lekarskich w budynkach szkolnych.

Poprawa bytu ludności i jej zdrowotności przedłuża przeciętny okres życia człowieka, a liczba ludzi starszych wzrasta. Rencistom zapewnia się miejsca w Państwowym Domu Rencistów, dobrze pracującym, dysponującym 60 miejscami. Zwiększenie liczby miejsc zależy jednakże od budowy nowej przychodni obwodowej, która zajmuje 5 pomieszczeń w Państwowym Domu Rencisty. (K. St.)

20.31 Rewia piosenek; 21.01 „Listy z teatrów” — Ida Kamińska; 21.31 Jazz; 21.55 W paru słowach; 22 Piosni i tańce krajów północny; 22.15 „Kalewala”, odc. 5 fińskiego eposu ludowego; 22.30 „Album dla młodzieży” — R. Schumana; 0.10 Program nocny ze Szczecina; WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1; 2, 2.55.

PROGRAM II — FALA 407 m i UKF 66,62 MHz: 8.15 Kurs jęz. franc.; 8.35 „To jest mój dom”; 8.55 Konk. reprezentacyjnej Ork. Dętej Śląskiego Okręgu Wojskowego; 9.40 Z życia ZSRR; 10.05 Koncert solistów; 10.50 „20 batów” — pow.; 11.10 „Polska bandera na Pacyfiku”; 11.25 Muz. do sztuk teatralnych; 12.45 Reportaż „Tarnowskie flinty”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 Z muz. operowej klasycznej wiedeńskiej; 14.30 „List ze Śląska”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Muz. ludowa różnych narodów; 15.30 Dla dzieci: „Gwiazdy pod deszczem”; 16.05 Felieton z telefonem Ewy Stockiej; 17.25 Muzyka; 17.50 Reportaż sportowy: „Z wizytą w Wołodyjowskich w Sremie”; 18.10 Beethoven: Rondo B-dur; 18.25 „Poznańskie wernisáže”; 18.45 „Klub Entuzjastów Nowoczesności”; 19.05 Muz. i Aktualności; 19.30 Konk. z nagród Ork. Symf. Filharmonii Nowojor-

skiej pod dyr. Bruno Waltera; 19.54 „Mój zawód — to ja”; 20.14 d. c. konc.; 21.48 Grają zesp. „Trzy Słońca” i Martina Denny; 22.05 Studio Współczesne; 22.50 Gra Orkiestra Tan. PR — dyr. E. Czerny; 23.20 Muz. rozrywk. i tan.; WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21.18, 23.50.

PROGRAM III: UKF 69,74 MHz: 18.05 „UU-KF?” — magazyn; 18.45 Lotte Lenya w „Operze za trzy grosze”; 19 Bajki J. Lemańskiego; 19.25 „C. K. Dezerterzy”; 19.35 Nagrania Studia UKF; 19.55 W klubie Franka Sinatra; 20.13 „Dom na pograniczu” słuch.; 20.40 Szlagiery a la „Chesterfield”; 21.05 Piosenka z ulicy; 21.20 „Order” — żart wg Guy de Maupassanta; 21.35 — „Starsi Panowie Dwaj”; 21.50 Opera — A. Dworzaka „Rusalka”; 22.07 Spiewa Michael Holliday; 22.15 Wspomnienia o Lwie Tołstoj; 22.30 „Z dala od Olimpu”; 22.55 Młoda Polska — T. Miewiński; 23 „Muzyka nocą”; 23.50 Spiewa Zespół „The Supremes”.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 10.10 „Człowiek z przeszłości” — film fab. prod. radz.; 12—12.15 Dla szkół — „Sprawdźliwa ocena”; 12.45—13.15 Zajęcia techniczne dla kl. VIII — „Prosty odbiornik radiowy”; 16.55 Wiadomości; 17 Dla młodych widzów —

„Nasze podwórka” z cyklu: Wyprawy TV Przyjaciół; 17.30 Przygody Robinsona Crusoe — film serjyny prod. franc. odc. VII; 17.55 Wszelchnia TV — „Niedokrećca papirusów”; 18.25 Wielokropek; 18.50 „Między nami sąsiadami” — program w rocznicę podpisania polsko-radzieckiej umowy; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 Kronika Tygodnia; 20.15 „Lacina” — wg opow. Guy de Maupassanta; 20.45 Rozmowy o książkach; 21 „Niespokojne szczęście” — operetka; 22.10 Magazyn Medyczny; 22.40 Dziennik.

TV zastrzega prawo do zmian.